GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 8. — W Sobotę dnia 26. Stycznia 1828.

OBWIESZCZENIE.

Od dnia 1. Lutego r. b. utrzymywać się będzie między Poznaniem i Warszawą trzeci związek listowny poczty w tygodniu.

Urządzona tym końcem nowa poczta konna odchodzić tu ztąd będzie w każdy czwartek o godzinie 6tey rano, w którym to dniu także iedna z poczt konnych o godzinie 3½ zrana z Warszawy przybywa.

Poznań, dnia 21. Stycznia 1828.

Nadpocztamt.
Espagne.

Wiadomości kraiowe.

Z Poznania, dnia 25. Stycznia.

Udział w smutnym wypadku, iakiego nanowo doznał dostoyny dom Xięstwa Jchmość Namiestnikostwa, obwieszcza się tu w wielorakim sposobie i staie się pobudką do wzbudzania tkliwych i pobożnych uczuć. Tym przeięty duchem nasz Szanowny Generalny Administrator, JW. JX. Proboszcz Metropolitalny Wolicki, za odebraną pierwszą wiadomością o zgonie JO. z Xiążąt Radziwiłłów Xiężney Heleny Radziwiłłowey, wydał zaraz stósowne rozporządzenia do żałobnego obchodu za duszę tey dostoyney Pani. Stósownie do tychże na dniu wczorayszym od prawiło się solenne żałobne nabożeństwo w tuteyszym kościele metropolitalnym. Po odśpiewaniu *officium defunctorum* przez tuteysze duchowieństwo świeckie i zakonne, celebrował JW. Administrator Generalny

mszą żałobną w uroczystym orszaku, wśród stósowney muzyki instrumentalney i wokalney, a kazanie z textu: „*Krótkie są dni człowieka; liczba miesięcy iego u ciebie iest.... Job 14 — 5.*" powiedział JX. Wieruszewski, kościoła metropolitalnego Wikaryusz, którego piękny talent kaznodzieyski coraz bardziey się rozwiia. Potém nastąpił wielki solenny kondukt przy wspaniale ubranym katafalku. Na tém nabożeństwie znaydowali się pierwsi urzędnicy cywilni i woyskowi i lud licznie zgromadzony. — Oby stroskany dom Xiążęcy znalazł w tym obrządku religiynym pocieszenie, iakie religia, to źródło pociechy, w utrapieniu postręcza! Oby łaskawe nieba, po wylaniu przez Dostoynych Rodziców tylu rzewnych łez nad stratą syna i synowy, po tak ciężkiém doświadczeniu, po dniach nawiedzenia i nieszczęścia, zesłały w dom Jch długie pasmo dni dobrey nowiny, dni szczęścia, radości i wesela!

Z Berlina, dnia 22. Stycznia.

Z rozkazu N. Pana odprawiła się onegday uroczystość koronacyina i orderowa w zwyczaynym sposobie. Po odbytém nabożeństwie w kaplicy zamkowey, udał się N. Pan, Ich Królewiczoskie MM. i t. d. do sali rycerskiey, gdzie Biskup Dr. Eylert miał stósowną do okoliczności mowę. Potém dany był obiad w galleryi obrazów na 350, a w białey sali na 250 osób. — Orderem orła czerwonego zaszczyceni zostali: Generał-Porucznik Borcke, dowódzca 4tey dywizyi; Baron Werther, Król. Poseł w Paryżu; Generalny Pocztmistrz Nagler i Xiążę Aremberg. Order orła czerwonego drugiey klassy otrzymało 10 osób, między któremi Prezydent naywyższego Sądu Appellacyinego w Poznaniu Schoenermark. Tenże order 3ciey klassy 56 osób, między któremi Generalny Lekarz dywizyiny Doktor Schwikard w Poznaniu, Radzca Ziemiański Dębiński w Wągrowcu i Prezydent Sądu Ziemiańskiego Rembowski w Krotoszynie. Order Joannitów otrzymało 23 osób; powszechną oznakę honorową 43 osób, między któremi urzędnik kassowy Landrentmeister Braun w Poznaniu. Powszechną oznakę honorową otrzymało 40 osób.

Doktor Gumpert w Rawiczu i Doktor Pentzin w Bydgoszczy otrzymali tytuł Radzców Nadwornych.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 22. Stycznia.

Drugi koncert Lipińskiego, będzie we środę, w teatrze narodowym.

Wyszła z druku „Oda Maurycego Gosławskiego!," czytana w czasie uczty daney dla Karola Lipińskiego przez literatów warszawskich, razem z „Wierszem Franciszka Kowalskiego" poświęconym temuż Lipińskiemu.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 14. Stycznia.

Dzisieyszy Dostrzegacz austryacki umieścił list ze Smyrny z dnia 21. Grudnia zeszłego roku następuiącey treści:

Posłowie angielski i francuzki, PP. Stratford-Canning i Generał Guilleminot ciągle bawią w Vurla, dokąd się udali tymczasowo po odieździe z Konstantynopola d. 8. t. m. Wczoray byli u nich Deputowani od kupców francuzkich z podziękowaniem za zaspokaiaiące zapewnienie, które Poseł dał przed parą dni zastępcy Konsula, iż krótka przerwa związków dyplomatycznych z Portą nie pociągnie wcale za sobą zerwania związków handlowych; że przeto kancelarya może zostać otwarta i bandera zatrzymana. Na to oświadczenie odpowiedział P. Guilleminot z podziwieniem Deputacyi: że chwila obecna tak iest krytyczna, iż musi odwołać to zapewnienie; że właśnie pisał do Konsula, iż w skutek umowy z Posłem angielskim, bandera francuzka dnia 15. przyszłego miesiąca zwiniętą, a kancellarya zamkniętą być musi. Wolno wprawdzie będzie po tym dniu urzędnikom konsulatu bawić w Smyrnie iako prywatnym; ale wszelkie ich urzędowanie ustaie; a opiekowanie się poddanymi francuzkimi poruczone zostało Posłowi niderlandzkiemu. Deputowani robili przedstawienia, i równie iak kupcy angielscy Pana Stratfort-Canning w adresie z dnia 16. t. m., tak oni Pana Guilleminot prosili, aby Smyrnę za neutralną

uważano. Ręczyli za to, iż rząd turecki na to zezwoli, wychwalali mądrość i pomiarkowanie urzędników Porty; a wreszcie dopraszali się obrony przeciw rozboynikom morskim. Poseł nieprzyiął ich proiektu iako przeciwiącego się interessom politycznym; dodał iednak, że ieżeli się da odmiana iaka zrobić w udzielonem Konsulowi postanowieniu, to im doniesie o tém przez Wice-Admirała de Rigny przed 15. Stycznia. Co się tyczy okoliczności morskich rozboiów, przyrzekł, iż się tém niezwłocznie zaymą; albowiem polityczne stósunki nie dały dotąd tak szczerze o tém pomyśleć, iak się należało. — P. Stratford-Canning wydał także do angielskiego konsulatu uchwałę w kształcie *Memorandum*; w któréy podobnie dzień 15. Styczn. wyznaczony iest na zamknięcie kancellaryi i zwinięcie bandery. Była to odpowiedź na memoryał stanu kupieckiego z dnia 16. Zwołano dla tego angielskich poddanych, którym P. Elliot (ieden z pomiędzy Sekretarzy poselstwa) tę uchwałę przeczytał, dodaiąc, że po 15. Stycznia każdy ma się chwycić środka, który dla swoich interesów za naystósownieyszy uzna. — Pomimo tych rozkazów wydanych przez Posłów, zdaie się, że angielscy i francuzcy kupcy ufni w zaręczenie tureckiéy opieki, postanowili nieopuszczać Smyrny. — Admirał francuzki miał oświadczyć, że teraz żądania sprzymierzonych dworów względem Porty nie są iuż ograniczone traktatem londyńskim, i że każdy dzień ociągania się ze strony Porty położenie iéy pogarsza. — Konsul rossyiski P. Froding iest tu ieszcze. Postanowił on nie wprzód odiechać, aż się dowie o wyieździe Pana de Ribeaupierre z Konstantynopola z zupełną pewnością. Chce on na fregacie Konstantyn szukać Admirała Hr. Heyden.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, d. 27. Grudnia.

(Z Dostrzegacza Austryack. d. 19. Styczn.)

W ośm dni po wyieździe Posłów angielskiego i francuzkiego z téy stolicy, opuścił ią także C. Rossyiski Poseł Pan Ribeaupierre, i dla przeciwnych wiatrów, które mu przeszkodziły popłynąć do Odessy, szczególniéy zaś dla niebezpiecznéy żeglugi na czarném morzu w téy burzliwéy porze roku, puścił się z swą familią i naywiększą częścią urzędników poselstwa także do Dardanellów, zkąd zamyślał popłynąć przez Archipelag i morze adryatyckie do Tryestu, a ztamtąd udać się w dalszą podroż na Wiedeń do Petersburga. Część urzędników kancellaryi rossyiskiéy znayduie się teraz ieszcze w Bujukdere, oczekuiąc na pomyślny wiatr, aby do Odessy popłynąć mogła. — Panowie Stratford-Canning i Generał Guilleminot na wyieździe z Dardanellów wsiedli na czekaiące tam na nich okręty woienne ich rządów (fregaty Dryad i Armida) i popłynęli do Vurla (w zatoce Smyrneńskiéy), gdzie d. 12. stanęli. — Zaraz po wyieździe 3ch Posłów zaięła się Porta środkami zabezpieczaiącemi opiekę poddanym ich rządów, prócz tego kazała oddalić włóczęgów i będące bez roboty lub podeyrzane osoby z massy frankońskich mieszkańców téy stolicy. — Przed kilku dniami odczytano z rozkazu Sułtana w meczetach firman, wzywaiący lud muzułmański, ażeby się pod ten czas spokoynie zachowywał, ufaiąc zupełnie pieczołowitości i czuyności rządu, a oraz, ażeby w przypadku napaści gotów był do boiu ku bronieniu ze wszystkich sił tronu i religii. — Podobne firmany rozesłano do innych prowincyy. Do twierdz naddunayskich posełaią wciąż woysko, to samo artylleryą i kanonierów do Dardanellów. W Adryanopolu zaymuią się czynnie naprawą pałacu Sułtana. Do kierowania przygotowaniami obrony przy Dardanellach, a może i dla dowodzenia znayduiącemi się tamże okrętami woiennemi, posłany został niedawno do Hellespontu Wice-Admirał Tahir-Basza, który tu przed nieiakim czasem przybył z Nawarynu. W arsenale stolicy wielka znowu panuie czynność. Dwa liniowe okręty od 74 i fregata od 36 dział stoią iuż uzbroione pod Beszyktasz; około uzbroienia kilku innych statków woiennych ciągle pracuią.

Wyspy Jońskie.

Pod tym napisem Dostrzegacz Austryacki z dnia 17. Stycznia zawiera następuiący list z Zante d. 14. Grudnia. „Dnia 17. z. m. okręt woienny europeyski, płynący z strony zachodniéy, wbiegł do portu Nawaryńskiego, pod banderą rozeymową do przodkowego masztu

przyczepioną. Okręt ten — była to angielska szalupa woienna Pelikan, pod sprawą W. A. B. Hamiltona — obeyrzał się w porcie i nie wszedłszy w żadną bliższą kommunikacyą z stoiącemi tam tureckiemi okrętami, wybił znowu na otwarte morze. Pelikan, który odtąd zarzucił kotwicę w tuteyszéy przystani, ma przeznaczenie krążyć w wodach jońskich aż do przylądku Matapan. Nazaiutrz, to iest d. 18. z. m. pokazały się od strony południowéy przed Nawarynem, trzy okręty, fregata, korweta i bryg. Pierwsza miała francuzką banderę, inne dwa okręty niemiały żadnéy bandery zatkniętéy. Okręty te pozostały do dnia 19. Listopada wieczór na wodach Nawarynu, oddaliły się potém, lecz w kilka dni pokazały się znowu i uważano z Modon, iż dwie galioty raz wraz do nich przypływały; atoli d. 25. Listopada powstał silny wiatr północny i przymusił do oddalenia się wszystkie te okręty. Ani wątpić, iż to była fregata Hellas, zabrana przeszłego lata egipcyanom korweta i bryg Sotir (St. Sauveur). Ibrahim Basza miał oświadczyć, że, gdyby Lord Cochrane miał się raz ieszcze pokazać w bliskości Nawarynu, wyszle naprzeciw niemu swoie naylepsze okręty znayduiące się w Nawarynie, dla stoczenia z nim bitwy. — Liczba stoiących obecnie w porcie Nawaryńskim turecko-egipskich statków woiennych wynosi 29; to iest 1 okręt liniowy od floty konstantynopolitańskiéy, bardzo uszkodzony, dosyć iednak ieszcze zdatny do służby; 4 fregaty od teyże floty w podobnym stanie; 2 konstantynopolitańskie fregaty w należytym stanie; 1 roztakielażowany okręt liniowy floty egipskiéy, iako tako znowu użytym być mogący; 5 korwet, 11 brygów, 5 galiot i 2 szonery floty egipskiéy w dobrym stanie; prócz tego 25 okrętów przewozowych, częścią od egipskiéy, częścią od konstantynopolitańskiéy floty. — Wypłynęły z Nawarynu po bitwie dnia 20. Października: 1 egipska galiota konwoiując okręty kupieckie, 1 konstantynopolitańska korweta, na którey Tahir Basza popłynął do Konstantynopola; 1 egipska korweta i 1 egipska galiota, które popłynęły do Alexandryi, i 1 okręt przewozowy, który się ieszcze w Modon znayduie. — Od kommendanta Tripolizzy, Solimana-Beja (francuzkiego odszczepieńca la Seve) odebrał Ibrahim Basza d. 6. m. depesze, w których tenże donosi, że woysko iego w dobrym znayduie się stanie, i że twierdza opatrzona iest na 3 miesiące w żywność i nieobawia się natarcia. Przeciwnie woysko egipskie, w obozach pod Nawarynem i Modon, zdaie się walczyć z niedostatkiem żywności, tak iż porcye już o trzecią część zmnieyszyć musiano. Z téy przyczyny zaszły dnia 6. m. b. nieiakie zdrożności w Modon, gdzie część osady zrabowała tameczne chlebne iatki Ibrahim Basza kazał winnych surowo ukarać. Późniéy przybył do obozu Ibrahima transport żywności z Zante, które Turków i Greków na przemianę w potrzeby żywności opatruie. — Dnia 10. m. b. zawinął do tuteyszéy przystani bryg grecki, który d. 12. puścił się w dalszą drogę do wybrzeża Akarnanii. Wiezie on wiktuały do Dragomestre, gdzie Generał Church w końcu przeszłego miesiąca w kilka tysięcy ludzi wylądował. Wpłynąwszy do tego portu rzeczony bryg zatknął banderę i chorągiewkę grecką, lecz musiał ie znowu zdiąć na rozkaz Rezydenta angielskiego.

Od Dunaju, dnia 12. Stycznia.

C. rossyiski Minister spraw zagranicznych, Hrabia Nesselrode, wydał w swoim czasie następuiącą dyplomatyczną notę okólną:

„W chwili, w któréy stanowcza bitwa, którą sprzymierzone eskadry widziały się zniewolonemi stoczyć z turecko-egiptską flotą, w zatoce Nawaryńskiéy, powszechną zwraca na siebie uwagę, sądzę być rzeczą przyzwoitą, zawiadomić WPana o sposobie, w iakim cesarki gabinet ten pamiętny wypadek uważa. W rzeczy samey było naszém pierwszém życzeniem, widzieć traktat londyński bez rozlewu krwi dopełnionym, i w tym względzie opłakuiemy nasze zwycięztwo. Lecz z drugiéy strony uznał zaraz Cesarz, iż Admirałowie — aby niedopuścić zniweczenia głównego celu tego traktatu przez wygubienie Greków na stałym lądzie i przez zawoiowanie, którém Ibrahim Basza wyspom Archipelagu zagrażał — doznawszy przez podwóyne zgwałcenie rozeymu, na który Ibrahim Basza pod dniem 21. Września zezwolił, iego wiarołomstwa, za przybyciem swoiém pod Nawa-

tyn w poiednawczym zamiarze, zaczepieni zostali, przez przyięcie bitwy instrukcyy swoich dopełnili i powszechnéy sprawie skuteczną wyświadczyli posługę. Bitwa pod Nawarynem wystawia w prawdziwém świetle połączenie i politykę mocarstw, które traktat londyński podpisały. Każe ona mieć nadzieię, iż rząd ottomański poznawszy nareszcie swe błędy, pośpieszy przyiąć warunki, które wprawdzie wymagaią od niego nieiakich ofiar, ale też zarazem istotne mu zapewnizią korzyści. Postanowienia Sułtana będą skazówką postanowień naszego dostoynego Monarchy. W każdym przypadku, bądź że Porta obierze drogę, odpowiadaiącą naszym życzeniom, lub przez nieprzyiacielskie środki pomnoży niedogodność swego położenia, mocném iest przedsięwzięciem N. Pana, w ścisłém połączeniu z Anglią i Francyą starać się o dopełnienie traktatu z dnia 6. Lipca, ziścić pospół z niemi dobroczynne warunki tegoż traktatu i w każdém położeniu rzeczy zachować szlachetną zasadę, która kontraktuiącym stronom wszelkiego zamiaru powiększenia się, zaborów i wyłącznéy korzyści zabrania. (Podp.) Nesselrode.“ — Po nadeyściu wiadomości o zerwaniu negocyacyy w Konstantynopolu, wydał Hrabia Nesselrode drugą notę okolną, która w treści swoiéy iest tylko powtórzeniem powyższéy.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 11. Stycznia.

Dnia 9. dał Hrabia Dudley obiad dla Infanta Michała, a Margrabia Palmella bal.

Wczoray odwiedził Xiążę Wellington Pana Peel, który właśnie do miasta przyiechał. Margrabia ieździł wczoray do Króla do Windsor.

Już dnia 7. m. b. biegała, ale podobno fałszywa pogłoska, iż Xiążę Wellington, Margrabia Wellesley i Pan Peel odebrali zlecenie utworzenia nowego Ministeryum.

Lord Goderich podał — iak wczoray wieczor głoszono — dymissyą, a Xiążę Wellington powołany był onegday do Windsor. — Gazeta *Times* niechce temu wierzyć, iż Xiążę Wellington utworzy Ultra-torysowy zarząd, przeciw któremu powstałaby zbyt groźna opozycya w Parlamencie i całe stronnictwo Whigów tylkoby się ieszcze silnieyszym połączyło węzłem, co szczątkiem stronnictwa Pana Canning nazywaią. Także Lordowie Althorp, Milton i Tavistock maią stronnictwo, liczące czterdziestu naybardziéy poważanych członków; iednóm słowem niepotrafiliby się utrzymać Torysowie bez przedsięwzięcia rozwiązania Parlamentu.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 3. Stycznia.

Dzień nowego roku został tu zawichrzonym przez kilku królewskich ochotników na przedmieściu Anapres. Wydawali oni okrzyki na korzyść Agrawiadosów. Z oddziałem gwardyi królewskiéy, który chciał przywrócić spokoyność przyszło do potyczki, w któréy polegli niektórzy z obu stron, aż nareszcie woysko śpiesznie przybywszy poskromiło buntowników. Mniemaią, iż miano zamiar wzniecić znaczne zaburzenie.

Głoszą, iż poiutrze obwieszczoną będzie amnestya w Barcelonie.

Słychać tu, iż Królowa Portugalska wdowa wyiedzie do Rzymu w towarzystwie Hrabiego Cintra, przed przybyciem Don Miguela.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 14. Stycznia.

Onegday dał Król prywatne posłuchanie Xiążęciu Polignac.

Wyrokiem Królewskim wczorayszéy daty były Prefekt i Referendarz Stanu, Podhrabia Siméon, syn Hrabiego Siméon, Para Francyi, mianowany został Dyrektorzem wydziału nadobnych sztuk i nauk w Ministerstwie spraw zagranicznych.

Radzcy Stanu, Baronowi Cuvier powierzone zostały sprawy religiyne ewanielickie pod nadzorem Ministra spraw wewnętrznych.

Referendarz Stanu Rainneville mianowany został nadzwyczaynym Radzcą Stanu z prawem bywania na obradach.

Z powodu mianowania Pana Villèle i Pana Corbiere Parami królestwa, właściwe zgromadzenia obiorcze, od których oni wybrani byli Deputowanymi, zebrać się maią powtórnie celem obrania innych na ich mieysce.

Dzienniki liberalne bawią swoich czytelników różnemi względem Ministeryum wieściami. Niektóre powiadaią, iż z powodu oddalenia Pana Chabrol i Xiędza Frayssinous, odebrali Panowie Roy i Portalis zlecenie, ażeby nowe Ministeryum utworzyli; inne donoszą o weyściu do Ministeryum dwóch Deputowanych z samego końca prawéy strony.

Dziennik Handlowy donosi, iż się rozeszła wieść o zmianie ministeryalnéy, w skutku któréy Pan Pasquier zostałby kollegą Panów Roy i Portalis; bardziéy temu można wierzyć, iż Biskup hermopolitański ofiarował Panu Chateaubriand ministrostwo, którego ten iednak nieprzyiął.

Gazeta codzienna wzywa Ministeryum, ażeby miało w pamięci dzień 5ty Lutego (dzień zagaienia Izb) i zbliżyło się do roialistów, ieżeli chce mieć większość w Izbach. Mieć będzie do czynienia z 5. rozmaitemi gatunkami. 1) Z właściwém centrum. To składa się z urzędników, z odwołalnych sędziów, i wielu prawych mężów, którzy, stósuiąc się do naszych form politycznych, nie przywykli ieszcze do oddzielania rządu od Ministeryum. Może ich być iakie 100 do 120 osób. Obok nich siedzą 2) stare szczątki administracyi Villéla. Nie są liczni, ale Ministeryum niemoże im ufać. 3) Prawa strona. Niema ona reprezentanta w nowém Ministeryum, które tak, iak iest, niemoże na iéy pomoc rachować. 4) Lewe centrum znayduie się względem administracyi prawie w takiém położeniu, iak prawa strona, niema bowiem Ministerio, w którém iest reprezentowane, nic do zawdzięczenia. Sam koniec lewéy strony nareszcie 5) niemoże się połączyć z żadną administracyą, gdyż maxymy iego przeciwne są zasadom rządu monarchicznego. — Koniec tego taki, iż Ministeryum musi się koniecznie zmienić, ieżeli chce pozyskać większość.

Gazeta Francuzka dotychczasową swoią rubrykę: „Kłamstwa dzienne" zamieniła na „Pogłoski dzienników."

Kara Xiędza Contrafatto, który był skazany na stanie pod pręgierzem, piętnowanie i na dożywotnią karę galerową, została 5 dni przed odprawą Pana Peyronnet na 10letnie więzienie zamieniona.

Jego Świątobliwość wydał w Rzymie papieske breve do X. Juin, autora „Pochwały Ś. Karóla Borromeusza, z przyłączeniem mowy o katolicyzmie i protestantyzmie, uważanych w swoich stósunkach ze społecznością." Chociaż samo iuż wyprzedanie kilku edycyy i zdanie pism peryodycznych dostatecznie ustaliły zalety tego dzieła, — to iednak dostoyne potwierdzenie naczelnika kościoła będzie zapewne naychlubnieyszą nagrodą prac X. Juin.

Goniec wspomina zmiany, które zaszły w Radzie Stanu za różnych Ministrów. W ostatnich czasach drugiego Ministeryum Xięcia Richelieu, gdzie Pan Villéle, chociaż niebędąc ieszcze Ministrem, był iuż członkiem Rady Ministrów, zostali wymazani Radzcy Stanu Camille-Jordan, Royer-Collard i Guizot. Gdy Pan Villéle obiął wodze rządu spotkał ten sam los Panów Barante, Ramond, Pichon, Mathieu Dumas, d'Argoult, Hély d'Oyssel, Mézy, Bertin de Vaux, Ricard, Mounier, Villemain, Zangiacomi i innych, którzy mniéy więcéy nienawidzili systemat ultramontanizmu. W mieysce tamtych powołano Panów Dudon, St. Chamans, Frénilly, St. Géry, Forbin des Issarts, Cornet d'Inconrt, Harlet, Castelbajac, Kergarion, Amy, de Blaire i niektórych Biskupów, którzy to wszyscy mniéy więcéy temuż systematowi sprzyiali. Wszelakoż pomimo to była ieszcze iakaś równowaga między przeciwnikami i stronnikami kongregacyi; teraz i ta ustała. Od weyścia Panów Delavan i Renneville do Rady Stanu, przechyla się widocznie waga na stronę kongregacyonistów.

Pan Belleyme obeymuiąc swóy urząd miał mowę do swoich podwładnych urzędników, która iest odmiennie wydrukowana w Monitorze i w Gońcu Trybunalskim; w ostatnim dzienniku iest o połowę krótsza, a iednak daleko treściwsza. Powiedział on między innémi: iż postępować będzie według przepisów prawa, aby dzieciom swoim zostawić chlubne i nieskażone imie. O tém w Monitorze ani słowa.

Zamyślaią tu utworzyć „towarzystwo dla dobrych książek protestanckich," na wzór katolickiego.

Dochody tuteyszego towarzystwa wspierania Greków wynosiły od dnia 19. Grudnia do

dnia 1. Stycznia 2956 Franków 80 Centymów.

Goniec Francuzki powiada, iż w radzie gabinetowéy naradzano się względem użycia środków przeciw Jezuitom, że zdania były podzielone, że cztery głosy były przeciw proiektowi a cztery za nim, i że przeto niemogła stanąć decyzya. „Któżto wydał Gońcowi te taiemne Rady?“ pyta się Gazeta Francuzka.

Wczoray gruchnęła na giełdzie pogłoska, iż Panowie Chateaubriand, de la Bourdonnaye i de Lalot weydą do Ministeryum; poczém papiery publiczne znacznie poszły w górę.

Nic ieszcze niemasz pewnego względem wyboru tego, któremu powierzone będą wodze publicznego wychowania; przeznaczaią iednak na ten urząd xiędza Tharin, byłego Biskupa Strasburgskiego, nauczyciela Jego Królewiczoskiéy Mci Xiążęcia Burdegalskiego.

Z dzieła Pana Ymbert pod tytułem: *les Moeurs administratives.*

(*Ciąg dalszy.*)

Przedayność.

Jednym z charakterystycznych rysów w naszych administracyinych zwyczaiach, który uważnego dostrzegacza aż nadto bije w oczy, iest kupność i przedayność, która się pod wszelakiemi postaciami i nazwiskami ukrywa. Jest ona nieodzownym skutkiem wzmagaiącego się przepychu, ogromnych płac wyższych urzędników i całego systematu, który kray i administracyą iego czyni tylko przedmiotem spekulacyi dla biurokratów. Przy takim systemacie nie można się dziwić, iż pewni urzędnicy ułożyli wyraźną taryfę rozdawnictwa łask, zaszczytów, spóźniania lub przyśpieszania interessów, przedaży, dostaw, likwidacyy i pożyczek! — Jeżeli temu, co pisma publiczne donosiły, można dać wiarę, zdaie się, iż krzyże S. Ludwika i Legii honorowéy maią swóy kurs, iak cukier i cynamon. Ludzie, przeznaczeni liczyć rany i blizny, i mierzyć krew, którą woiownicy nąsi na poboiowisku przelali, wywodzą z biletów bankowych powody do swych wniosków. Wszakże sztuka spóźniania interessów iest iednėm z nayobfitszych źródeł dochodu dla wielu urzędników. Kto ma iakie żądanie, interess, process, wygląda z upragnieniem końca, wyroku; chociażby były niepomyślne, zawsze są pożądanemi. Atoli zawisło od biurokratów, puścić w większą lub mnieyszą odwłokę tę upragnioną chwilę. Na usprawiedliwienie téy zdrady maią oni swoie właściwe wymówki pod tytułem: — interessa naywiększéy wagi naglą — Minister dziś niepracnie — iest na posiedzeniu — zażądano raportu — iest spodziewany — zapytana władza nieodpowiedziała ieszcze — wyidzie do niey nowe excitatorium — trzeba przedsięwziąść indagacyą — brakuie dowodu i t. p. — Któryż niecierpliwy, pragnący końca swoiego interessu człowiek prywatny, maiąc przez nieiaki czas do czynienia z biurokracyą, nieuważał, iż przewłoki daią się eskontować, iak weksle i papiery publiczne. — Zyskownieyszemi ieszcze są dla biurokratów publiczne licytacye. Wiedzą oni, ile licytuiącym zależy, mieć iakąkolwiek miarę, od któréy zaczynać mogą bez obawiania się konkurrencyi. Podaią się wprawdzie offerencye pod pieczęcią, lecz biurokraci maią wielorakie sposoby przewąchnienia, iak rzeczy stoią. Niedawno ieszcze mieliśmy taki przykład z okoliczności pewnéy dostawy. Naczelnik administracyi, człowiek pełen poczciwości, rozkazał, ażeby niezapieczętowane offerencye składano do skrzyneczki, od któréy on sam miał klucz. Jeden z iego podrzędnych i ieden licytant uięli stolarza, który miał zrobić skrzyneczkę, i ten wprawił podwóyne dno, tak iż oni nieotwieraiąc iéy, czytać mogli wszystkie ofiarowane kwoty. W dniu ogłoszenia licytów, włożyli sprzymierzeni oszuści offerencyą, która naywyższą dotąd ofiarowaną kwotę o kilka tylko centymów przechodziła. Korzystna dostawa została im przyznaną, lecz późnieysze kłotnie między spółinteressentami wykryły oszukaństwo, i oszuści zostali przykładnie ukarani. Wiarołomny urzędnik prócz dobréy kubany warował sobie roczną pensyą przez cały czas trwania dostawy. — Przemilczaią się inne przykłady, których niepodobna wyliczać. Podobne frymarki dzieią się z wpływaiącemi do skarbu podatkami, z których panowie Nadpoborcy i t. d. ciągną zyski za pomocą różnych spekulacyy, nim one do niego trafią. Nie dziw,

że surowość, z iaką lud przymuszonym zostaie do składania podatków, dopomaga żarliwym o ich wnoszenie panom do posiadania domów, powozów, koni i t. d. i t. d. Możebyśmy czasowi naszemu darowali iego przedayność, gdyby się do sumienia, do opinii nierozciągała; gdybyśmy niewidzieli ludzi przedaiących swoią opinią, swóy głos, swoie mowy, kazania. — Właśnie to mieysce, wyprowadzić prowincye z błędu, do którego ich uwiodły drwinki niektórych płochych dzienników stolicy: to iest, że w Paryżu wszystkiego obiadem dokazać można. Nie iesteśmy tu tak w ciemie bici, iżbyśmy się po ladaiakiéy cenie zaprzedawali. Niechże temu nikt niewierzy, iżby pasztetem bekasim urząd, silną parą pieczonego bażanta kreskę okupić można. Te przepyszne uczty, o których tak wiele gadaią, są tylko giełdą, w któréy się kontrakty zawieraią. Na naszych biesiadach przedaią się sumienia i głosy, podobnie iak po szynkowniach prowincyalnych podczas targów zwykły się przedawać woły i konie. — Dawni nasi Królowie, potrzebuiąc kiedyś pieniędzy, zaprowadzili przedayność urzędów. Nas mianuie Król **gratis**, ale Minister daie nam odprawę znowu **gratis**. Dla uniknienia téy nieprzyiemności, któż się temu będzie dziwił, iż w saméy rzeczy zaprowadzono znowu to, co kiedyś było z mocy prawa — przedayność urzędów. N. p. gdy iaki Nadpobórca przewąchnie, iż obecny Minister, który go łaską swoią zaszczyca, wkrótce ustąpi mieysca innemu, pod którymby się rozstać musiał z swoim urzędem, iedzie czém prędzéy z Paryża i daie do zrozumienia, iż się chce dobrowolnie zrzec swoiego urzędu za przyzwoitém wynagrodzeniem. Zaraz mu się trafia dziewiąciu, dwunastu pretendentów, a on temu, co naylepiéy zapłaci, wyiednywa urząd. Takie frymarczenia często się wydarzaią, a żeby wszystko w przyzwoitym poszło porządku, dosyć iest miąć sobie referuiącego Szefa wydziału, który umie wystawić zdatność kupuiącego, i niezdatność przedaiącego — Trafiaią się biurokratyczne sumienia, które są nadto delikatne, iżby ie pożyć można Luidorami lub biletami bankowemi. Ale natomiast maią przywiązanie do kunsztów, umieiętności. Do tych niezbłądzi się nigdy na drodze przekupstwa, byle tylko w postaci przedmiotu kunsztów, kleynotów i t. p. Za zwyczay przechodzi ta uprzeyma dostępność także na żony, dzieci, sług biurokratów. Są biurokraci, godni służyć za wzór, z powodu opieki, którey nadobnym sztukom użyczaią. Ci nic niekupuią; naypięknieysze lustra, naypysznieysze zwierściadła nie wiedzieć zkąd się biorą same z siebie i przystraiaią w nayozdobnieyszym sposobie ich pokoie. Wykwintne szale spadaią iak gdyby za pomocą laski Merlina na szyie żon, a nieznaiomi krawcy wdziewaią na ich mężów fraki z naypięknieyszego sukna. Zegarki, których niezamówili, biią ich biurową godzinę, a gdy powracaią do domu, zastaią w nim łakocie nieznaioméy ręki w srebrnych naczyniach, o których wagę wcale się niepytaią. Do tych fortunatów przystósować można wiersz Wirgilego:

Nocte domum dapibus mensas ornabat inemtis.

Wyśmienity taki urzędnik zapewnia nadto, iż wszystkie te dary nieznaiomych przyiaciół nieustannie mu w iego własnym domu przypominaią prace iego biura, to ten raport, to ów okolnik, to iaki list, podpis i t. d. Gdy spoyrzy na zegarek, wpada mu na myśl zaległa likwidacya, którą ma iutro wyexpedyować; rozpuszczaiąc palce po klawiaturze pysznego fortepiana Erarda, przypomina mu iego nadobniuchna córeczka Amalia allegorycznie: „Tatulko, przecież WPan niezapomniał o onegdayszéy reklamacyi?" Jego biblioteka, iego obrazy, iego kobierce, wszystko mu przypomina iego obowiązki, iego powinności, których w rzeczy saméy z naywiększą dopełnia sumiennością. Umiera nareszcie nieskażonéy poczciwości urzędnik, a żona iego uskarza się przed sąsiadkami, iż koszta pogrzebowe pierwszemi były wydatkami od czasu iak iéy dobry mężulek urzędnikiem został.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

(*Dodatek.*)

DODATEK
do
Nru 8.
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
(Z dnia 26. Stycznia 1828.)

Rozmaite wiadomości.

W Warszawie wyszedł poszyt pierwszy na miesiąc Styczeń pisma peryodycznego „Themis polska," nauce i praktyce prawa poświęconego.

Wkrótce wyidzie z druku nowe poema Adama Mickiewicza pod tytułem „Wallenrode." Drukuie się w Petersburgu; ozdobione będzie rycinami Orłowskiego, i portretem autora. Prenumerata wynosi 18 Złp.

Gazeta Würzburgska powiada: Nadeszła tu wiadomość, iż w Konstantynopolu wyrznięto język pewnemu Softa (studentowi) za to, iż dwuznacznie mówił o chorągwi Proroka. Taka to iest turecka sprawiedliwość, tam, gdzie kiedyś Solon i Lykurg dawali swe mądre prawa, a późniey Justynian dyktował prawa, które ieszcze dziś maią ważność w Europie. Należy to do dziennych wydarzeń, że nie tylko tureckich poddanych za lekie przewinienia policyine przybiiaią gwoźdźmi przez uszy do drzwi domów, ale też wbiiaią żywcem na pal Greków, żydów i chrześcian, skoro się odezwą z swém uczuciem wolności, lub wbrew przepisom Koranu idą za głosem swoiego sumienia i przekonania. Wymuszaią tam wyznanie ukrytych skarbów pod karą konfiskat i innych zdzierstw wśród wszelkich męczarni tortury, a między innemi i tym sposobem, iż oskarzonym każą gwałtem ieść pewien gatunek melonów wodnych — *parteynes* zwanych, — przezco pozbawieni zostaią na czas nieiaki zdolności puszczania wody, która dopiero po okropnych boleściach znowu wraca. Wiadomo, że nawet Mufti za popełnioną tak nazwaną zbrodnię stanu został w wielkim żelaznym mozdzierzu na massę stłuczony, i że innych osądzonych wrzucaią w otchłań naieżoną żelaznemi kończatemi hakami, na których ci nieszczęśliwi częstokroć przez wiele dni wiszą passuiąc się z śmiercią wśród naywiększych męczarni. Komuż nie iest pamiętném z naynowszéy historyi wyrznięcie Sciotów przy wzięciu ich twierdzy i stracenie w skutku tegoż owych nieszczęśliwych, którzy się właśnie za interessami kupieckiemi w Konstantynopolu znaydowali?

LITERATURA.

(*Dokończenie.*)

Powyższe wyciągi dostateczne są do wykazania różnicy pomiędzy jedném a drugiém tłómaczeniem. W tém jednak porównaniu zadziwiać i zastanawiać koniecznie musi ta okoliczność, że te dwa, tak co do toku stylu, jako i co do samego języka, tak różne od siebie tłómaczenia, w kilku mieyscach początkowych oddziałów, znowu tak dziwnie zgadzają się z sobą, jak gdyby jedno było przepisaniem drugiego, z tą tylko różnicą, iż się zdaje, jak gdyby w Edycyi Kornowskiéy gdzieniegdzie rozmyślnie odstąpić chciano, gdyż właśnie w samém odstąpieniu widać jakieś naciąganie. Tak sam naypierwszy okres w zaczęciu powieści w oba wydaniach, tém się najwięcéy różni, że k o n i e podług J. F. K. u t r u d z o n e u bezimiennego są u z n o j o n e, a las, który się u pierwszego od Gniezna aż do Gopła n i e p r z e r w a n i e r o z c i ą g a ł, u drugiego r o z c i ą g a ł s i ę w n i e p r z e r w a n e j k o l e i; i zgadnąć nie można, co w tém mieyscu koléj znaczyć może. —

Daley, podług J. F. K. w części I. na stronie 7 wierszu 17 powiedziano: „Z prawej strony lasu słychać tylko szum wiatru, i hukanie odyńca, który się przez suchą gęstwinę z łoskotem przedziera" „a u Kornowskiego tłómacza na str. 3 wierszu 8 co do słowa jest to samo, z tą tylko różnicą, że zamiast hukania odyńca, krząkanie położono — Potem J. F. K. malując jednego z Greckich chłopców Rafała, tak się wyraża w części I. na stronie 22 wierszu 24 „a niebieskie oczy wydawały spojrzenie tak iasne, lube i tak żałośne, jak gdyby błękit niebios przez lekką chmurkę przeglądał." U Korna z małą tylko odmianą zupełnie toż samo na str. 16 wierszu 19 „a którego oczy niebieskie wydawały spojrzenie tak jasne i lube, a przytém tak żałośne, jak gdyby się błękit niebios przez lekką chmurę przedzierał. — Więcej, podług J. F. K. w części I. na str. 23 wierszu 11." I mnie, rzecze Michał z otwartą, jednak skromną postawą, tonem pewnym, który się dziwnie wydawał w uściech delikatnego młodzieńca; i mnie rzemiosło wojenne nie jest obcem, i użyłem już oręża mojego w dniu bardzo stanowczym, prawda nie dla mojej sławy, ale na rozkaz pana, i nieprzyjaciel natychmiast ustąpił." U Korna prawie też same wyrazy na str. 17 wier. 8. „A ja, rzekł Michał z otwartością, jednak z skromną postawą i tonem pewnym, który się dziwnie wydawał w uściech delikatnego młodzieńca: ja w rzemieśle wojennéin nie jestem tak obcym; albowiem już raz użyłem oręża mojego, w dniu bardzo stanowczym, chociaż nie dla sławy mojej ale na rozkaz pana, i nieprzyjaciel natychmiast ustąpić musiał. Prawdziwie nie wiemy co sądzić, o téj tak uderzającéy zgodności dwóch pism tak różnych od siebie; i gdybyśmy przypuścili, że oba wydania w jednem wychodziły miejscu, wnosićby należało, iż pomiędzy korrektorami zaszła jakaś, czarodziejską mocą zdziałana omyłka. Ale nie chcemy posądzać nikogo. Jedno tylko w tém miejscu pozwolimy sobie dla dobra literatury naszej wyrazić życzenie. JP. W. B. Korn w Wrocławiu, który przez drukowanie mnóstwa ksiąg polskich tyle już ma zasługi, rychléjby ją przy takiéy sposobności, do najwyższego doprowadził stopnia, gdyby tak w przedrukowywaniu dzieł już znanych, jako i wydawaniu nowych, obok widoków kupieckich, także i pod względem literackim, użył niekiedy rady osób, które się istotnie na rzeczy znają; a wtenczas nie miałby nikt prawa narzekać na to, że z księgarni i drukarni Kornowskiéj najwięcéj iest książek polskich, ale najmniéj dobrze po polsku pisanych. —w—

Podziękowanie.

Na początku tego roku, po długich ciężkich cierpieniach, W. JPan Doktor Schneider, przez zręcznie uskutecznioną operacyą kamienia, ocalił mi życie. Uwolniona od srogich męczarni, powzięłam naypierwszą myśl wynurzenia ocalicielowi moiemu wdzięczności. Radabym była poszła za przykładem wielkiéy liczby tych, co go cichémi obsypuią błogosławieństwami, gdyby wezbrane moie uczucia nie wmawiały we mnie, iż tylko przez publiczne złożenie moich czułych dziękczynień, dług móy należycie uiścić potrafię. Przyim tedy Szanowny Mężu na téy drodze wydobywaiące się zgłębi serca podziękowanie za twe tchnące ludzkością pieczołowite około mnie starania, i przebacz, iż wyborem moim obrażam znaną powszechnie Twą skromność. Ulga, którą przezto skrępowanym więzami wdzięczności uczuciom przynoszę, uzupełnia właśnie Twoie dobre dzieło.

Poznań w Styczniu 1828.

Weronika Gracka.

List gończy.

Jan Goczański, którego opis poniżéy, zostaiąc jako uczeń w handlu win kupca i Radzcy Powiatowego Dygasiewicza w Kościanie, dopuściwszy się znacznego przeniewierstwa i oszukaństw, uciekł dnia 19. Grudnia r. z. w nocy o godzinie 11. na naiętym wozie z Kościana do Strzałkowa.

Zobowięzuiemy podrzędne nam władze, żandarmów i mieszkańców Prowincyi, ażeby na tego niebezpiecznego człowieka baczne maiąc oko, onegoż, w razie dostrzeżenia aresztowali i do Magistratu w Kościanie przez transport odesłali.

Opis.

1) Nazwisko, Goczański; 2) imie, Jan; 3) rodem z Karznicy Powiatu Kościańskiego; 4)

pobyt, w Kościanie; 5) katolik; 6) wiek, 19 lat; 7) wzrost, 5 stóp; 8) włosy, czarne; 9) czoło, niskie; 10) brwi, czarne; 11) oczy, niebieskie; 12) nos, mały; 13) usta, szerokie; 14) broda, niegoli; 15) zęby, zdrowe; 16) podbródek, okrągły; 17) twarz, okrągła; 18) cera, zdrowa i ospowata; 19) krępy; 20) mówi po polsku i cokolwiek po niemiecku; 21) szczególne poznaki, żadne.

O d z i e ż.

Surdut molowy, czarne sukienne spodnie, 6 par kamizelek w rozmaitych kolorach, których z pewnością wymienić niemożna, czarna sukienna 4rogata czapka z czarnym barankiem i stare bóty.

Poznań, dnia 6. Stycznia 1828.

Królewsko-Pruska Regencya,
Wydział spraw wewnętrznych.

OGŁOSZENIE.

W boru, niedaleko olędrów Kamionka, w Powiecie Gnieźnińskim, Departamencie Bydgowskim spotkał Dozorca graniczny z żandarmem w nocy z dnia 16. na 17. Czewca r. b. nieznaiomych ludzi, których liczby iednak dla ciemności nocy rozpoznać nie można było, pędzących trzodę świń. Skoro postrzegli urzędników, uciekli w żyto i blisko iego znayduiący się las, gdzie przy sprzyiaiącéy im nocy zniknęli i schwytani być nie mogli. Zostawione przez nich świnie, w ilości sztuk 42, które zapewne z Polski przemeycone były, zostały zabrane i do Urzędu poborowego w Wittkowie oddane, gdzie ie dnia 18. Czerwca r. b. po poprzednim oszacowaniu i ogłoszeniu terminu licytacyi, za 124 Tal. 29 sgr. 6 fen. publicznie sprzedano.

Gdy niewiadomi właściciele ich, w celu udowodnienia prawa do zebranéy kwoty 124 Tal. 29 sgr. 6 fen. dotąd się nie zgłosili, przeto wzywaią się w téy mierze stósownie do §. 180. tyt. 51. części I. ordynacyi sądowéy, z tem nadmienieniem, iż, ieżeli się w przeciągu 4. tygodni, od dnia rachuiąc, w którym ogłoszenie ninieysze pierwszy raz w tuteyszym Dzienniku Intelligencyinym umieszczone będzie, u głównego Urzędu celnego w Strzałkowie nie zamelduią, summa wspomniona na rzecz Skarbu w przychód umieszczoną zostanie.

Poznań, dnia 18. Grudnia 1827.

Tayny Nadradzca Finansów i Prowincyalny Dyrektor podatków
Loeffler.

OBWIESZCZENIE.

Na drodze z Circiska do Strzelna w Powiecie Inowrocławskim Departamencie Bydgoskim spotkał dozorca graniczny w nocy z dnia 22. na 23. Czerwca r. b. około godziny pierwszéy 3ch nieznaiomych ludzi z trzodą świń. Na zawołanie drugiego oddalonego dozorcy uciekli nieznaiomi w zboże, gdzie ich dla ciemnéy nocy i mocnego deszczu schwytać nie można było. Świnie zostawione w ilości 15 sztuk, które zapewne z Polski in fraudem cła prowadzone były, zostały zabrane i do Urzędu poborowego w Strzelnie oddane, gdzie ie dnia 23. Czerwca r. b. po poprzednim otaxowaniu i ogłoszeniu terminu aukcyi publicznie za 63 Tal. 2 śgr. 6 den. sprzedano.

Ponieważ nieznaiomi właściciele ich, końcem udowodnienia prawa do zebranéy summy 63 Tal. 2 śgr. 6 den. dotąd się nie zgłosili, przeto wzywaią się w téy mierze, stósownie do §. 180. Tyt. 51. Części I. Ordynacyi sądowéy, z tém nadmienieniem, iż, ieżeli się w przeciągu 4ch tygodni, od dnia rachuiąc, w którym ogłoszenie ninieysze pierwszy raz w tuteyszym Dzienniku intelligencyinym umieszczone będzie, u Głównego Urzędu Celnego w Strzałkowie nie zamelduią, kwota wspomniona na rzecz skarbu zaperceptowaną zostanie.

Poznań dnia 18. Grudnia 1827.

Tayny Nadradzca Finansowy
i Prowincyalny Dyrektor
poborów.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Jan Józef Krumpholz z Szmigla w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém, który w roku 1810 lub 1811. do woyska bywszego Xięstwa Warszawskiego wzięty, i do pułku żółtych huzarów w Warszawie oddany został, następnie zaś w roku 1812. z swym pułkiem iako prosty żołnierz w kampanią rossyiską poszedł, a o którego życiu i miescu pobytu od owego

czasu, pomimo wszelkiéy staranności, nic się dowiedzieć nie było można, ninieyszém publicznie się zapozywa, ażeby się przed lub w terminie na

dzień 17. Września 1828.

przed delegowanym Ur. Strempel, Referendaryuszem, w naszem pomieszkaniu sądowem wyznaczonym, stawił i legitimacyą swoią uskutecznił, lub też o życiu i pobycie piśmienne doniesienie uczynił, a potém dalszych zaleceń oczekiwał.

Jeżeli nieprzytomny Krumpholz w naznaczonym terminie się nie stawi i naydaléy w takowym o iego życiu i pobycie żadne doniesienie nie nadeydzie, za nieżyiącego uznany i iego z pretensyi hypoteczney, w kwocie 327 Tal. 25 sgr. wraz z kilkuletnemi prowizyami się składaiący maiątek, matce iego, Annie Barbarze z Littków, były owdowiałéy Krumpholz, teraz zamężnéy Bardeckiéy w Szmiglu przyznany i wydany będzie.

Wschowa dnia 12. Listopada 1827.

Królewsko - Pruski Sąd Ziemiański

Sukcessorowie zmarłych tu w roku 1809. i 1821. Jozefa Danilewicza aptekarza i małżonki iego Agniszki z Potarzyckich Danilewiczowéy zamierzaią uczynić podział pozostałości; wzywaią tedy wszystkich niewiadomych wierzycieli na mocy §. 137. Tit. 17. Część I. P. P. K., aby w ciągu trzech miesięcy pretensye swe podali, i udowodnili, inaczy bowiem każdy z sukcessorów tylko w stósunku wybranéy częsci za takowe stanie im się odpowiedzialnym.

Poznań, dnia 16. Stycznia 1828.

Fr. W. Graetz,
w imieniu sukcessorów Danielewiczów.

Doniesienie o Menażeryi.

Moim Szanownym łaskawcom w W. Xięstwie Poznańskiém mam honor donieść, iż teraz otrzymałem nader rzadkie zagraniczne zwierzęta wodne, które w pałacu JW. Hrabiego Działyńskiego widzieć można, a które Szanownym przyiaciołom natury a zwłaszcza posiedzicielom gospodarstw ziemskich ofiaruię na przedaż za mierne ceny, z tą uwagą: iż naywiększa rzadkość połączona iest z pożytkiem, i ztąd oneż polecać ośmielam się. Pobyt móy iest tylko na kilka dni ieszcze ograniczony.

Herman van Aken.

Przedaż prawdziwych baranów merynosów.

W tuteyszéy, od 17 lat istnącéy, wzorowéy owczarni, znayduie się znowu znaczna liczba 1-, 2- i 3letnich baranów merynosów, których przedaż w poniedziałek dnia 11. Lutego r. b. zacząc się ma.

Celem ułatwiania kupuiącym wolnego wyboru baranów, podzielone są przednieysze na 3 klassy.

Ceny są, iak za zwyczay, z osobnego spisu taxy do przeyrzenia i ze względu na stósunki czasu znacznie zniżone zostały.

Wszystkie stada owiec były od ośpicy dotąd zupełnie wolne i znayduią się w naylepszym stanie zdrowia.

Glumbowitz pod Winzig i Rawiczem, dnia 22. Stycznia 1828.

Urząd gospodarczy JW. Hrabiego de Roedern.
Vogel, inspektor gospodarczy.

Przedaż baranów elektoryalnych.

Zakupiwszy na początku zeszłego roku z wzorowéy owczarni Wiel. von Raumer w Kaltwasser pod Lignicą, znaczną ilość naypięknieyszych maciorek z jagniętami — wybór bowiem z całéy trzody był mi zostawiony — z tego względu iestem iuż teraz w stanie, pewną liczbę pięknych młodych tryków uprzedadź, które na klassy podzielone, od 1. Lutego są do widzenia.

Dłonie pod Rawiczem, dnia 25. Stycznia 1825.

Erazm Stablewski.